Rok XXXIV | Niedziela 1 maja 1927 | Należytość pocztową opłacono ryczałtem. | Nr. 18

GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KOŚCIELNYM

Prenumerata: Całoroczna razem z dodatkiem kaznodziejskim 24 zł., — kwartalna 6 zł. Zagranicą rocznie 29 zł. Numer poj. 50 gr.
Cena ogłoszeń: 60 gr. od wiersza petitu.

ORGAN STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE.
Własność Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.
Redagują:
X. Dr. Aleksander Pechnik i X. Franciszek Błotnicki.

Redakcja: Lwów, ul. Ormiańska 13.
Administracja: Plac Trybunalski 1.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 151.755.
Rękopisów nie zwraca się.

W święto narodowe.

W dniu 3. Maja każdy z nas wygłasza kazanie lub przemówienie na temat patrjotyczny. Przy opracowywaniu tego tematu zachodzi często pytanie: o czem mówić. Rokrocznie powtarza się to samo, omawia te same fakta, trudno więc wybrnąć niejednokrotnie z szablonu, trudno wyjść poza granice zdawkowego patrjotycznego frazesu.

Przemówienie (czy kazanie) „trzecio-majowe“ ująć można trojako: 1) jako historyczne omówienie wielkiej Konstytucji, 2) jako moralne rozpatrzenie aktu Konstytucji i warunków, wśród jakich powstała, 3) jako ogólne przypomnienie obowiązku miłości Ojczyzny.

Który z tych trzech punktów wyjścia obrać?

Co do pierwszego, to można z niego zupełnie zrezygnować. Dzień 3 maja nie jest to tylko „rocznica“, lecz jest to „święto narodowe“, w dniu tym nie tyle chodzi o to, by uczcić pamięć wielkich zmarłych, lecz by dać strawę duchową dzisiejszemu pokoleniu.

Drugi sposób ujęcia przedmiotu polega na tem, że wykazuje się walory moralne, tkwiące w fakcie powstania wielkiej Konstytucji (n. p. rezygnacja z własnych swobód dla dobra ogólnego) i na tem tle przeprowadza się analogję między nami a twórcami Konstytucji majowej. Przeprowadza się pewnego rodzaju rachunek sumienia narodowego. Ten sposób przemawiania nadaje się doskonale dla inteligencji. Ma on za sobą jeszcze to wielkie „bene“, że rokrocznie może być świeży, bo zastosowany do bieżących potrzeb. Opracować należy jednak takie przemówienie starannie, by nie popaść w zwykłe karcenie, lub politykowanie na ambonie.

Dla ludu wydaje mi się najodpowiedniejszym trzeci rodzaj przemówienia: wykazanie, jak wielkiem dobrem jest wolna Ojczyzna i wskazanie na obowiązki względem niej.

Dzisiejsze czasy cechuje pesymizm, pesymizm nagół nieuzasadniony, bo mający podstawę w objawach stosunkowo małej wagi, przypadkowych i przejściowych. W pesymizmie tym zatraca się poczucie tego największego i najradośniejszego faktu, iż mamy własną, wolną Ojczyznę, iż sami możemy sobie kształtować przyszłość. Na to trzeba głównie lu[illegible] wracać uwagę. Uderzyć w ton radosny, rozbić [illegible]robnostek, zasłaniających nam rzeczywistość — [illegible] wszystko — imponującą, wskazać na obowiązki, jakie wkłada na nas ta wielka i radosna rzeczywistość.

X. F. B.

W sprawie podatku i ubezpieczenia.

Na liczne pytania nadsyłane do Redakcji i podpisanego odpowiadamy:

1) Istnieje w Polsce obecnie osobny podatek od nieruchomości w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich, wprowadzony ustawą z dnia 17 VI 1924 zamiast dawnego w Austrji domowoklasowego. Jest to podatek państwowy, wymierzany i pobierany przez magistraty miast i miasteczek. Od tego podatku wolne są plebanje, wikarje i inne budynki parafjalne, o ile te nieruchomości, lub ich części nie przynoszą dochodu przez oddawanie ich w najem (§ 2, 3).

Prócz tego podatku istnieje na mocy ustawy z dnia 2 VIII 1926 osobny podatek od lokali, zwany lokatorskim dawniej domowo-czynszowy.

§ 1 tej ust. powiada: „Podatkowi od lokali na obszarze gmin miejskich podlegają wszelkiego rodzaju lokale (mieszkania, pomieszczenia etc.) wraz z należącemi do nich zabudowaniami gospodarczemi, ogrodami, piwnicami, składami itd. Podatek niniejszy będzie pobierany bez względu na to, czy lokal podlegający podatkowi zajęty jest przez właściciela w domu własnym, czy też został wynajęty lub bezpłatnie oddany do użytku osobom trzecim. Do zapłaty podatku od lokali obowiązane są osoby fizyczne i prawne zajmujące lokale.

Wyjątki:

Art. 3. Za domy modlitwy, zwolnione od podatku od lokali należy uważać i świątynie, kaplice i pomieszczenia, przeznaczone na stałe miejsca modlitwy.

Pomieszczenia mieszkalne zajmowane przez duchowieństwo podlegają podatkowi od lokali z wyjątkiem: lokali urzędowych biskupów i duchowieństwa, pomieszczeń seminarjów duchownych, domów przygotowawczych dla zakonników i zakonnic, oraz domów mieszkalnych zakonników i zakonnic, składających śluby ubóstwa.

Wolne też są od tego podatku zakłady dobroczynne, naukowe, oświatowe jak ochronki, bibljoteki, laboratorja szkolne. Mieszkania sił nauczycielskich oraz służby w domach szkolnych, podlegają temu podatkowi.

Wolni są od tego podatku lokatorzy bezrobotni, zajmujący jedno lub dwu pokojowe pomieszczenie. Kuchnia stanowi jedno pomieszczenie. Podatek wymierzają i pobierają magistraty miejskie.

§ 4. Wymiar podatku od lokali może być oparty na danych, zebranych i sprawdzonych przy wymiarze podatku od nieruchomości miejskich.

Podstawę wymiaru stanowi czynsz roczny, czyli komorne w czerwcu 1914 roku bez opłat dodatkowych faktyczne lub idealne, gdy budynku jeszcze nie było lub nie bywał wcale wynajęty. Podatek płacą lokatorzy tj. faktycznie mieszkający. Od tak ustalonego czynszu pobiera się 8% tytułem podatku lokatorskiego, z tego 4% przypada dla gminy, 2% na fundusz rozbudowy miast a 2% na opłaty kwaterunku wojska.

Do tego dołącza się dodatek komunalny 50% lub 75% według potrzeb gminy.

§ 15. Od wymiaru podatku tego przysługuje płatnikowi prawo odwołania w terminie 14-dniowym po doręczeniu nakazu za pośrednictwem magistratu do Województwa. Co postanawia konkordat nasz co do podatków od lokali? Czytamy tam w art. 15: „Pomieszczenie Biskupów i duchowieństwa parafjalnego, oraz ich lokale urzędowe będą traktowane przez skarb na równi z pomieszczeniami urzędowemi funkcjonarjuszów i lokalami instytucyj państwowych“.

Z tego wszystkiego jest wniosek krótki, że prócz kancelarji parafjalnej obejmującej (2 pokoje lub pokój z przedpokojem) od reszty ubikacyj wszystkich mieszkających na plebanji: jak X. proboszcz, XX. wikarzy, ich służba etc. muszą płacić ten podatek w miastach i miasteczkach wraz z dodatkami, bo wszelkie uprzywilejowanie po konkordacie zostało uchylone, nie ma też różnicy między probostwami, jak dawniej — supra i infra congruam. Możliwe, że wyjaśnienie ministerjalne, lub jaki dekret prezydenta przyniesie zmianę obecnych norm, ale na razie zdaje się nie zanosi się na to.

2) Co do świadczeń socjalnych, w szczególności co do ubezpieczeń służby w kasie chorych to według obowiązujących obecnie przepisów, w miastach i miasteczkach wszelka służba nietylko osobista, ale i rolna musi być w kasie chorych ubezpieczona bezwzględnie. W gminach wiejskich zaczyna się to dopiero, gdy właściciel lub dzierżawca ma 75 ha obszaru.

3) Podania w sprawach podatkowych muszą być ostemplowane odpowiednio wraz z załącznikami, ale o tem było niedawno w „Gazecie Kościelnej“. Stempel najczęściej 3 zł., załączniki po 50 gr.

4) Wszystkie budynki, kościoły, plebanje etc. muszą być według obecnie obowiązującej ustawy zabezpieczone od ognia w Państwowym Zakładzie ubezpieczeń w $^2/_3$, a w jednej trzeciej wartości mogą być ubezpieczone w prywatnem Towarzystwie asekuracyjnem. Chcąc wymówić asekurację np. we Florjance trzeba na miesiąc przed upływem ważności policy, wymówić asekurację listem poleconym wystosowanym do Zastępstwa Towarzystwa, które policę wystawiło (§ 26 u. od ognia), inaczej, uważa się, że ubezpieczenie jest dalej odnowione. Według obecnie obowiązujących ustaw muszą ubezpieczać wszelkiego rodzaju robotników w zakładzie ubezpieczeń od wypadków posiadacze wszelkich maszyn nawet rolniczych. Przymus ten odnosi się w byłej Galicji do posiadaczy większej ilości hektarów ziemi. Zdaje mi się, że od 50 ha się zaczyna.

X. Michał Sidor, prepozyt.

Garść wieści z Rumunji.

(Dokończenie).

Brak konkordatu jednak powoduje w życiu katolickiem Rumunji, że się tak wyrazimy, stan tymczasowości. Opróżnionych stolic biskupich nie obsadza się, pozostawia się jednak biskupów nominowanych przed wojną[1]). Na podstawie podobnego „prawa łaski“ tylko przedwojenni katecheci mogą być nauczycielami opłacanymi przez rząd; w razie ich śmierci, lub ustąpienia rząd na to stanowisko nie przyjmuje sił nowych. Dziwne to i niewytłumaczone postępowanie rządu, który z drugiej strony postanawia, że nauka religji jest obowiązkowa i że każdy uczeń, a więc każde katolickie dziecko, lub gimnazjasta winien na świadectwie wykazać się notą z religji. Obowiązek nauczania religji rząd składa na proboszczów, nie obowiązując się jednak do żadnych świadczeń materjalnych ani za dojazd do odległych szkół, ani też za samą naukę religji. Można powiedzieć też, że to „prawo łaski“ stosuje się do zakonów katolickich; zakony, założone przed wojną na terenie dzisiejszej „Wielkiej Rumunji“, mają swobodę istnienia. Najliczniejsi i najlepiej zorganizowani to OO. Franciszkanie, którzy są przeważnie rodowitymi Rumunami; mają oni tu nowicjat, na studja wysyłają kleryków do Rzymu. Misję apostolską w Rumunji objęli OO. Jezuici, którzy przystępują do założenia w Rumunji osobnej prowincji; mają oni w Czerniowcach piękny kościół i wobec szczupłej liczby duchowieństwa parafjalnego rozwijają gorącą działalność wśród Polaków i Niemców. O dobrze pomyślanym planie działalności misyjnej OO. Jezuitów świadczy założenie przez nich niedawno w Siedmiogrodzie nowicjatu, uprzywilejowanego prawem przyjmowania kandydatów w obu obrządkach. OO. Jezuici mają też swój dom w stolicy państwa. Zanotować jeszcze pragniemy na tem miejscu ciekawe próby założenia wśród duchowieństwa rumuńsko-unickiego zakonu OO. Bazyljanów. Delegaci tegoż duchowieństwa udali się do Polski, by tu u Bazyljanów ruskich znaleźć wzór dla założenia klasztoru bazyljańskiego w Rumunji; sprawa ta — o ile nam wiadomo — napotyka na trudności polityczne, gdyż Rusini w Rumunji grawitują do sąsiedniej Ukrainy.

Brak konkordatu sprawia też takie anormalne dla ustroju państwowego stosunki, że np. Bukowina, tworząca obecnie Administraturę Apostolską, należy hierarchicznie do obcego państwa, bo jej Administratorem apostolskim jest Metropolita lwowski, X. Arcybiskup Twardowski. Część ta Rumunji interesuje nas szczególnie ze względu na działalność tamtejszych katolików, jakoteż ze względu na mieszkających tam Polaków, w liczbie 40.000. Ludność rzymsko-katolicka Bukowiny liczy (według schematyzmu z r. b.) 97.637 dusz; Polacy stanowią około 2/5 katolików bukowiń-

[1]) A jednak są XX. arcyb. Cisar od r. 1924 w stolicy i bisk. Robu od 1925 r. w Jassach (według „Roczników Kat.“ t. V, str. 557). — Dop. red.

skich. Nadto znajduje się tam kilka tysięcy Węgrów i trochę Rumunów-unitów. Obok tego jest około 30.000 Rusinów grecko-katolickich. Ta różnorodność narodowościowa na tak małem terytorjum sprawia, że duchowieństwo bukowińskie włada dobrze przynajmniej językiem niemieckim i polskim, a także urzędowym rumuńskim. Nad rozproszoną między prawosławiem owczarnią Chrystusową, liczącą przeszło 150.000 dusz, pracuje 40 kapłanów rzymsko-katolickich i 20 grecko-katolickich. Kościół grecko-katolicki z ruskim językiem liturgicznym ma w Rumunji osobnego zwierzchnika w osobie Administratora Apostolskiego, X. prałata Zlepki, przebywającego w Serecie na Bukowinie, który stamtąd roztacza troskliwą opiekę nad swymi rodakami w Bukowinie i Siedmiogrodzie. Zaznaczyć należy, że duszpasterstwo to nie jest łatwe, gdyż Rusini prawosławni stanowią tam znaczną większość.

Zwierzchnikiem katolików obrządku łacińskiego na Bukowinie, jakeśmy powiedzieli, jest X. Arcybiskup lwowski, który na Bukowinie ma swego Wikarjusza Generalnego, uposażonego ze względu na kordon graniczny, oddzielający Bukowinę od Lwowa, w dosyć rozległe uprawnienia. Łatwo zrozumiałą jest rzeczą, że wobec różnic narodowościowych wśród katolików bukowińskich, jakoteż wobec prawosławnego charakteru czynników rządowych, urząd wikarjusza generalnego nie jest łatwy, a przytem jest bardzo odpowiedzialny. Dotychczas urząd ten piastowali kapłani Niemcy: śp. prałat Schmid, po nim infułat Klemens Swoboda, dzisiejszy kapłan jubilat i proboszcz w Czerniowcach, po nim śp. prałat Józef Steinbach. Obecnie od połowy października r. 1926 urząd ten powierzył X. Arcybiskup Twardowski księdzu Wojciechowi Grabowskiemu, proboszczowi i superjorowi Zgromadzenia XX. Misjonarzy w Kaczyce (Cacica), rodem Górnoślązakowi. Od przeszło 20 lat jako duszpasterz i misjonarz pracując na Bukowinie, miał sposobność rodak nasz, X. prałat Grabowski, zapoznać się dość dokładnie z tamtejszymi stosunkami, by móc w nowym charakterze reprezentanta Kościoła rzymsko-katolickiego na Bukowinie, z właściwą sobie energją i taktem pracować dla dobra Wiary świętej.

Mówiąc o Bukowinie, musimy wspomnieć także o jej sąsiadce, również świeżo po wojnie do Rumunji wcielonej, o B e s a r a b j i. Należała ona przedtem pod względem kościelnym do diecezji teraspolskiej. Nie było n. zd. szczęśliwym krokiem ze strony Nuncjatury Apostolskiej w Bukareszcie wcielenie Besarabji do rdzennie rumuńskiej diecezji w Jassach. Lepiej byłoby, jak sądzimy, łącznie z Bukowiną utworzyć z Besarabji Administraturę Apostolską z osobnym wikarjuszem generalnym dla Bukowiny, a osobnym dla Besarabji. Mogłoby to w ręku dyplomacji watykańskiej stanowić jeden więcej atut, którym możnaby wygrać przy rokowaniach z rządem rumuńskim jakieś ustępstwo dla katolików. Przez to położyłoby się też podstawy do utworzenia osobnej diecezji dla północnej części Rumunji, w skład której weszłaby Bukowina i Besarabja. Ze względu na bliskie położenie tych krajów, jakoteż na odrębność tamtejszych stosunków byłoby to korzystne dla sprawy Kościoła, a nadto u ludności Bukowiny, narodowościowo szczerze przywiązanej bądź to do Niemiec, bądź do Polski i Węgier, nie powodowałoby rozgoryczenia i obawy, jakoby władza kościelna była gotowa dopomóc rządowi do rumunizacji tego kraju przez zespolenie go terytorjalne i w osobie zwierzchników duchownych z narodowością rumuńską.

X. N.

Odpowiedź „Nywy“

na nasz artykuł, zamieszczony w „Kath. Kirchenzeitung“ p. n. „Polonica“ [1]).

W swoim n-rze trzecim z roku bież. zajmuje się „Nywa“ dwukrotnie treścią artykułu wymienionego (na str. 81 nn. i 114 n.). Przytacza ona z przyjemnością znany nam już cytat z „P r z e g l ą d u P o w s z e c h n e g o“, który ma popierać twierdzenie Ukraińców, że my Polacy nie liczymy się wcale z prawdą: „Jak długa i szeroka jest Polska, s z u k a n o b y w n i e j n a p r ó ż n o p r a w d y, bo w s z y s c y i w s z ę d z i e ją albo ukrywają albo zmieniają, jeżeli nie wprost fałszują“ itd. Nie mogąc znaleźć u siebie zeszytu, w którym wydrukowano to potworne oskarżenie, odnieśliśmy się w tej sprawie do Redakcji „Przegl. Powsz.“, od której otrzymaliśmy odpowiedź następującą: „W n-rze 481 „Przegl. Powsz.“ ze stycznia 1924 znajduje się rzeczywiście na str. 35 wspomniany cytat: „Jak Polska długa i szeroka, naprożnobyś w niej prawdy szukał...“ Znajduje on się wszakże w artykule hr. F r a n c i s z k a P o t o c k i e g o p. t. „O zawodzie pisarza katolickiego“, który zajmuje się tym tematem, a nawiasowo tylko potrąca o Polskę. Artykuł ten jest rzeczywiście pesymistycznie nastrojony, zawiera jednak sporo o g ó l n i k ó w, k t ó r y c h n i e m o ż n a b r a ć ś c i ś l e; — do nich należy wspomniany cytat i tłumaczy się częściowo stosunkami ówczesnemi. W każdym jednak razie przytaczanie tych słów ogólnikowych — i co najważniejsze, po paru latach jest niewłaściwem p r z e k r ę c e n i e m p r a w d y i przypisywaniem Redakcji „Przegl. Powsz.“ zapatrywania, którego n i k t w n i e j n i e p o d z i e l i.

Otóż możemy ubolewać nad tem, że tego rodzaju obraźliwe dla ogółu polskiego frazesy znalazły się w piśmie katolickiem, ale jest rzeczą oczywistą, że takich ogólników nie należy rozumieć dosłownie, że raczej trzeba je brać „cum grano salis“, bo wszakże największy nawet pesymista, — jeżeli nie jest całkiem pozbawiony rozsądku, — nie może zapewniać, że wogóle nikt w Polsce, ani nawet ludzie najpoważniejsi i najlepsi katolicy, duchowni i świeccy nigdy nie mówią prawdy. Przeciw takiemu twierdzeniu dałaby się przytoczyć niezliczona ilość faktów i niezliczone zdania i wiadomości, zawarte w książkach i czasopismach polskich, w których to zdaniach i wiadomościach niema żadnej przymieszki kłamstwa. Możemy to powiedzieć śmiało o naszych wydawnictwach, przejętych duchem szczerze katolickim, a w szczególności o 34 rocznikach „Gaz. Kościelnej“, że dadzą się w nich wykryć omyłki i błędy, ale ani hr. Franciszek Potocki, ani redakcja wrogiej nam „Nywy“ nie znajdzie w nich świadomej nieprawdy.

Nie ulega więc chyba wątpliwości, że w artykule wspomnianym miał p. Potocki na myśli pisma niekatolickie i zaciekłe walki partyjne, kiedy mówił o fałszowaniu i ukrywaniu prawdy, nie zaś całą naszą prasę bez wyjątku i cały nasz naród.

Nie próbuje zresztą „Nywa“ zbić tych zarzutów bardzo poważnych i z pewnością uzasadnionych, które uczyniliśmy Ukraińcom w art. p. n. „Polonica“. Pisaliśmy tam krótko i o celibacie i o różańcach i szkaplerzach i o kalendarzu poprawionym, że Ukraińcy, powodując się swoim zaciętym nacjonalizmem, sprzeciwiają się temu wszystkiemu, jako czynnikom groźnym rzekomo dla ich narodowości. O tem wspomina tylko „Nywa“ (na

[1]) Por. nr. 9 „Gaz. Kośc.“ z r. b.

str. 114), ale nic na to nie odpowiada. Za to skarży się na rząd polski i na tych polityków świeckich, którzy chcą gwałtem „Ukrainę“ spolszczyć. Za to jednak nie może brać na siebie odpowiedzialności nasza „Gazeta“, która w swej walce z dążeniami Ukraińców ma jedynie na oku sprawę religji i prawdziwe dobro ludu ruskiego. Przyznajemy im prawo do rozwoju narodowego, do szkół ruskich, do autonomji w zakresie możliwym itd.; — ale niech nie żądają, żebyśmy przemawiali za samodzielnem państwem „ukraińskiem“, za wyparciem wszystkich Polaków „poza San“, za wprowadzeniem ich języka jako urzędowego, za wystawianiem metryk w jęz. ruskim itp., bo w tym razie musieliby wszyscy urzędnicy Polacy nauczyć się gruntownie tego języka, a to nie jest bynajmniej rzeczą niezbędną dla dobra „Ukrainy“.

Przy tej sposobności donosimy z niemałą satysfakcją, że w n-rze 76 gazety, wychodzącej w Gdańsku p. n. „Baltische Presse“ pojawił się bardzo godny uwagi artykuł p. t. „Deutsche katolische Berichte über Polen“, w którym napiętnowano dosadnie fałsze, rozszerzane o katolicyźmie polskim w pewnych pismach niemieckich, a w szczególności także dopiski redakcji „Kath. Kirchenzeitung“ do naszego art. p. n. „Polonica“. Polecamy i „Nywie“ nabycie i przeczytanie tego numeru.

X. A. P.

Z dziedziny prawno-kościelnej.

Regulamin dla XX. wizytatorów religji.

1) W każdej diecezji władza duchowna wyznacza odpowiednią liczbę kapłanów dla wizytowania nauki religji w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich, w szkołach zawodowych i szkołach powszechnych.

2) Nazwiska diecezjalnych wizytatorów religji w szkołach średnich władza duchowna podaje do wiadomości Ministerstwa W. R. i O. P., w szkołach powszechnych do wiadomości Kuratorów okręgów szkolnych.

3) Księża wizytatorzy winni przynajmniej raz w roku wizytować powierzone sobie szkoły.

4) Wizytacja odbywa się w następujący sposób:

Ksiądz Wizytator po przybyciu do szkoły zwróci się do dyrektora lub kierownika szkoły i w jego towarzystwie, o ile jest wyznania rzymsko-katolickiego, uda się na lekcje religji. W klasie poprosi prefekta lub nauczyciela religji o normalne prowadzenie lekcji. Przy końcu lekcji X. Wizytator w razie potrzeby zada kilka pytań dzieciom lub uzupełni wykład (nie czyniąc oczywiście krytycznych uwag nauczycielowi wobec dzieci), a po skończeniu lekcji w krótkich i gorących słowach zwróci się do dziatwy z zachętą do pilnego przykładania się do nauki religji, następnie pożegna nauczyciela i dzieci, wreszcie uda się do następnej klasy.

5) X. Wizytator po skończeniu wizytacji danej szkoły winien odbyć konferencję z księdzem prefektem lub nauczycielem religji, udzielić im odpowiednich fachowych uwag i zebrać od nich wiadomości związane ze schematem sprawozdania, które należy napisać w domu. Jeden egzemplarz wypełnionego kwestjonarjusza X. Wizytator zostawia na miejscu do akt szkolnych, drugi zaś zabiera do akt własnych. Z wypełnionych w ciągu roku szkolnego kwestjonarjuszów Wizytator sporządza ogólne sprawozdanie z dokonanych wizytacyj i przesyła w miesiącu lipcu do Kurji diecezjalnej.

6) Wspólne zebrania diecezjalnych Księży Wizytatorów oraz zebrania X. Wizytatorów z prefektami w danej diecezji odbywają się według wskazówek i rozporządzeń właściwej władzy duchownej.

Pożyczki na budowę kościołów.

Ministerstwo Robót Publicznych w sprawie zaciągania pożyczek na odbudowę kościołów katolickich, zarządziło co następuje:

Pożyczki na odbudowę kościołów mogą być przyznawane i wypłacane osobom prawnym, kościelnym i zakonnym z następującemi zastrzeżeniami:

1) dla osób prawnych diecezjalnych — za zgodą Ordynarjusza, lub osoby przez niego delegowanej;

2) dla osób prawnych zakonnych — za zgodą właściwego prowincjała, lub osoby przez niego delegowanej.

Jeżeli jednak chodzi o pożyczki, przenoszące trzydzieści tysięcy lirów względnie franków, na zaciągnięcie pożyczki wymagane jest nadto zezwolenie Stolicy Apostolskiej. Przez wymienioną wyżej walutę należy rozumieć złotą jednostkę monetarną unji łacińskiej (złoty frank), którego relacja do waluty polskiej określona jest kursem urzędowym.

Zatwierdzenie skryptu dłużnego przez świecką władzę administracyjną jest zbędne.

Sprawy religijne.

Katolicy w Rosji sowieckiej. „Słowo Wileńskie“ zamieściło list księcia Wołkońskiego, Rosjanina-katolika, który odpiera tendencyjne, fałszywe wiadomości o Kościele katolickim, puszczane w świat przez rosyjskie pismo „Wozrożdienje“, wychodzące w Paryżu. Z odpowiedzi tej wynika, że pismo to doniosło o rzekomym podpisaniu układu między rządem sowieckim a nuncjuszem Apostolskim w Berlinie, na mocy którego Kościół katolicki odzyskał w Rosji pewną swobodę ruchów, w zamian za co zobowiązał się pomagać w wzmacnianiu powagi „Żywej Cerkwi“, a zwłaszcza jej hierarchji, popieranej przez rząd sowiecki przeciw cerkwi prawosławnej. Inicjatywę do tych układów miał dać metropolita „Żywej Cerkwi“ Antonjusz, w układach zaś miał brać udział ze strony katolickiej znany pisarz X. biskup d' Herbigny, który wczasie swojego pobytu w Rosji miał wyświęcić kilkudziesięciu nowych księży i dwóch biskupów obrządku łacińskiego i dwóch wschodniego, za co władze sowieckie miały kazać biskupa d' Herbigny'ego aresztować. Na to odpowiada, poinformowany dokładnie z miarodajnych źródeł, ks. Wołkoński, że żadnego układu między rządem sowieckim a Watykanem nie było, biskup d' Herbigny z żadnym przedstawicielem Bolszewji nie petraktował, w Berlinie z żadnym z urzędników sowieckich się nie widział, żadnych księży nowych w Rosji nie wyświęcał. Nieścisłą jest również wiadomość o konsekracji biskupów. Celem jego podróży do Rosji była religijna pomoc katolikom cudzoziemcom w Rosji. Rozsiewanie pogłosek o wyświęceniu księży przez d' Herbigny'ego stało się powodem licznych aresztowań wśród katolików w Petersburgu. Bolszewicy bowiem nienawidzą katolicyzmu i z tej nienawiści go prześladują, nie wchodząc z Kościołem katolickim w układy.

Przyjęcie Marjawitów w Strykowie (diec. łódzka). W n-rze 14 tygodnika „Słowo Katolickie“ zamieszczono wiadomość bardzo kompromitującą sekciarzy o przyjęciu „arcybiskupa“ Kowalskiego i jego towarzyszy Feldmana i Gołębiowskiego w Strykowie dn. 6-go marca r. b. Przybyli oni w samochodach luksusowych ze swemi „mistycznemi małżonkami“. Kowalski odprawił nabo-

żeństwo i wygłosił mowę, która miała utwierdzić jego owczarnię w błędach sekty, poczem zapowiedział, że będzie zbierał datki na swe potrzeby, ale ta zapowiedź wywołała skutek bardzo dla niego niemiły, bo prawie wszyscy zgromadzeni w „świątyni“ wyszli natychmiast, uciekając przed kwestą. Potem zebrało się na sali kilku dotychczasowych członków sekty, obywateli strykowskich: Zenon Sobiński, którego siostra przed kilku dniami uciekła z klasztoru marjawickiego w Płocku, Antoni Cegłowski i Józef Szubert. Ci zażądali od Kowalskiego różnych wyjaśnień, czyniąc mu zarazem ciężkie zarzuty: „Miała być czystość, miłość, ubóstwo z początku, a teraz gdzie się to wszystko podziało? Popsuło się wszystko: macie po 8, 9 żon; — moja siostra Marja była dziewiątą żoną Wiel. Ojca“ mówił Sobiński. Na to Kowalski zzieleniał, ale uśmiechnął się do „biskupa“ Feldmana i odrzekł: „Mam nietylko 9, ale 500 żon!“

„A z jakiego powodu siostry zakonne w Płocku rodzą dzieci?“ — Spytali Sobiński i Szubert, na co otrzymali odpowiedź: „Z woli Bożej (?!). Dziś tego nie rozumiecie, to zakryte przed wami. Duch św. wam powie, skąd te dzieci“ (!). W końcu takie oświadczenie usłyszał Kowalski od Sobińskiego: „Nic wam nie wierzymy. Nie macie tu już poco przyjeżdżać. Wszystko kłamstwo, oszustwo, podstęp i krzywda ludzi!“ — Poczem Marjawici wskoczyli zatrwożeni do swych samochodów i odjechali.

Trzeba się zaiste dziwić, że taka sekta nie straciła jeszcze wszystkich swoich zwolenników! P.

Rekolekcje dla „Reichswehr'y“. Za pozwoleniem ministra dla spraw wojskowych i z aprobatą zupełną komendanta w Monasterze, barona von Ledebur odbyły się po raz pierwszy w Niemczech (Wilhelm II nie byłby zapewne nigdy na to pozwolił) rekolekcje zamknięte dla żołnierzy, należących do „Reichswehr'y“ w szóstej dywizji (w Westfalji), w marcu ubiegłym. Wzięło w nich udział 56 żołnierzy prostych i podoficerów piechoty, konnicy, artylerji itd. Każdemu z nich dano osobny pokoik. O. Otton Richter S. J. głosił przez trzy dni z rzędu po 5 nauk, które przeplatało odmawianie różańca, nabożeństwo Drogi Krzyżowej i czytanie duchowne. Nakazane było ścisłe milczenie, które też wojacy zachowali skrupulatnie. Po ukończeniu rekolekcyj wyrazili wielką satysfakcję, którą im one sprawiły. Jednej z wygłoszonych nauk wysłuchał także komendant ich von Ledebur, który przyszedł z proboszczem wojskowym Albertem i gorąco zachęcił żołnierzy do walki energicznej z niemoralnością i pijaństwem.

Nabożeństwo końcowe odprawił biskup X. Poggenburg i podziękował tym, którzy umożliwili te pierwsze rekolekcje dla żołnierzy. („Oss. Rom.“).

Uzdrowienia w Lourdes. W ubiegłym roku przybyło do Lourdes z pielgrzymkami zbiorowemi 279.000 osób. Tyleż przynajmniej osób przybyło oddzielnie. Wśród wiernych było 5 kardynałów i 132 arcybiskupów i biskupów. Odprawiono 51.000 Mszy św., rozdano około 1 miljona komunji. Biuro lekarskie, w którem zasiadają także lekarze niewierzący, skonstatowało, że w r. 1925 było 14 uzdrowień, w r. 1926 zaś jedno nastąpiło w sposób, drogą nauki nie dający się wyjaśnić.

Augustyna Augult z Craon cierpiała od lat 12 na olbrzymi nowotwór. W chwili zanurzenia w sadzawce w Lourdes, 21 sierpnia 1926 r., nowotwór zniknął wraz z wszystkimi objawami wtórnymi. Obecnie odbyło się stwierdzenie uzdrowienia tej pacjentki, w obecności około 35 lekarzy, także niereligijnych.

Prasa francuska podaje także o innem uzdrowieniu, stwierdzonem niedawno przez biuro lekarskie:

W końcu lipca 1925 r. przywieziono do Lourdes pannę Rellivot, cierpiącą na gruźlicę kości ze skrzywieniem kręgosłupa. Chora od 10 lat nie opuszczała łoża i znajdowała się w ostatecznem stadjum wycieńczenia. Po zanurzeniu w sadzawce odczuła silny wstrząs. Wydawało się jej, że wszystkie kości wyciągają się w stawach, poczem następuje dziwne uczucie błogości. Chora może już ubrać się w własnych siłach i wziąć udział

Catholic Students Mission Crusade.

(Krucjata misyjna katolickich studentów).

Amerykanie Stanów Zjednoczonych w ostatnich latach biorą żywy udział w akcji w dwóch kierunkach: poza rozwojem towarzystw papieskich, ale łącznie z niemi starają się o lekarzy i lekarki, pielęgniarki dla misyj [1]) i o wychowanie misyjne w Krucjacie Misyjnej, której siedziba jest: w Cincinnati, Suattuc avenue. Ohio. Organizacja zaznacza wszędzie swój charakter pedagogiczny, uczy o misjach i każe się modlić za misje. W przeciwieństwie do naszych Akad. K. M. i Gimn. K. M. i innych szkół misyjnych łączy wszystkie uczelnie stosownie do swego odmiennego systemu szkół. Ma wybitne znamię propagandy: urządza kursa 3 dniowe dla leaderów ruchu, którzy otrzymują dyplom po napisaniu artykułu misyjnego dla gazety; zwołuje zjazdy ogólne i diecezjalne, interesuje sobą najwyższe władze kościelne, które prosi o protektorat. W zeszłym roku uzyskała protektorat oficjalny w osobie J. Em. X. Kard. V. Rossum.

Ciekawe jest pismo towarzystwa wydawane przez dyrektora X. Thill'a: „The Shield“, ozdobny miesięcznik, które kosztuje rocznie 60 centów.

Wydaniem broszur informacyjnych (omawiających zwykle jeden teren misyjny), opracowanych na źródłach naukowych, chce ułatwić robotę członkom i przygotować przyszłe wydawnictwa naukowo-misyjne. Wyznacza sobie na początek rolę pionjera-organizatora, szczegóły zostawiając inicjatorom dalszej akcji, uwydatnia w wyższym stopniu wartości intelektualne. Chce pozyskać najpierw przekonania i serce, dając równocześnie strawę umysłową w niedługich artykułach misjonarzy i pisarzy katolickich. Zapał, rozmach, z jakim działa, zdołał pozyskać prawie 500 tys. członków, których podobizny amerykańskim sposobem umieszcza często wraz z wybitnymi pracownikami misyjnymi i protektorami w czasopismach. Daje także wizerunki osób, które wstąpiły do nowicjatu lub do seminarjum duchownego. Żąda od członków współpracy w pismach, na tematy rozpraw i pogadanek o umieszczonych artykułach, ułatwiając im zadanie rubryką uporządkowanych pytań z najważniejszych punktów artykułu. Wyznacza pracę na przyszły miesiąc, podając temat i materjał źródłowy. Urozmaica i zbogaca pracę misyjną młodzieży wydawaniem gier, podręczników misyjnych, książeczek do nabożeństwa, pisanych w duchu Krucjaty, przytaczaniem wiadomości z innych pism misyjnych. Treść książeczki (coś po-

[1]) 1. New York NY Catholic Mission Broad. Sekretarka Miss Willmann. 2. Washington DC. Society Medical Missionaries. (Tow. katol. lekarek i pielęgniarek misyjnych Założycielka: dr. Anna Dengel, Austrjaczka).

we wszystkich nabożeństwach. W rok później lekarze stwierdzili jej zupełne uzdrowienie.

Katechizm kardynała Gasparriego. Ukazał się drukiem na prawach manuskryptu Katechizm katolicki, opracowany przez kardynała Gasparrie'go, Sekretarza Stanu w Rzymie. Dzieło to obejmuje katechizm obszerniejszy, zawierający w odnośnikach cytaty z Pisma św. z Ojców Kościoła z aktów Soborów powszechnych i z Kodeksu prawa kanonicznego, oraz katechizm mniejszy dla dziatwy, wreszcie szereg kwestyj teologicznych t. zw. wątpliwych, co do których są różne opinje teologów.

Deklaracja Polskiej Y. M. C. A. Na międzynarodowym zjeździe delegatów Y. M. C. A. w Zakopanem uchwalono między innemi deklarację, która twierdzi, iż Y. M. C. A. jest samodzielną, niezależną instytucją polską, a współpracownicy amerykańscy funkcjonują „w charakterze doradców i ekspertów".

Deklaracja ta katolików polskich uspokoić nie może, bo — jak stwierdza „Polak-Katolik" — kierunek wychowaniu moralnemu i religijnemu w Y. M. C. A. nadają „amerykańscy sekciarze lub bezwyznaniowcy, którzy „funkcjonują w instytucjach („narodowych") w charakterze doradców i ekspertów". Dla tych zaś „współpracowników" amerykańskich, w rodzaju p. dyr. Soupera, członkowie Rady Krajowej „polskiej" YMCA. są jedynie tylko „parawanikiem" i „czcigodnem ciałem doradczem". Przedstawiciele tego „ciała", pp. generałowie i profesorzy, jak Czikiel, Dyboski, Estrreicher, Kryształowicz i inni, obarczeni licznemi zajęciami zawodowemi, raz na rok na zebraniach YMCA ogłaszają uroczyste rezolucje w sprawie „narodowo-katolickiej" akcji YMCA w Polsce i śpiewają hymny pochwalne ku czci swych amerykańskich „mecenasów" i „współpracowników".

W programowych publikacjach polskiej Y. M. C. A. stwierdzono, że

„Zarząd Związku spoczywa całkowicie w rękach świeckich".

Y. M. C. A. nie jest też wcale instytucją narodową, lecz międzynarodową.

Potrzeba spowiedzi. Niedawno podaliśmy w „G. K." wiadomość, iż jeden z głośnych pastorów amerykańskich wprowadził w swej parafji spowiedź. Obecnie pisma przynoszą nowe dowody potrzeby spowiedzi. Oto kardynał Bourne pisze, że w jego diecezji anglikanie spowiadają się u księży katolickich. „Kathol. Kirchenzeitung" zamieszcza wspomnienia pewnego księdza, któremu oficer protestancki opowiadał, iż na froncie żołnierze-protestanci odczuwali tak bardzo potrzebę spowiedzi przed śmiercią, że nie mogąc wyspowiadać się przed kim innym, spowiadali się przed swym oficerem.

Katolicyzm i pokój. W Warszawie obradowała konferencja przyjaciół pokoju zwołana przez grupę katolików rozmaitych narodowości pod hasłem: katolicka praca pokojowa. Zjazd przygotowywany był od szeregu miesięcy a początek mu dała zeszłoroczna bytność w Polsce X. Hoffmanna z Wrocławia i X. Spruythe z Courtenay (Belgja), którzy obaj — wybitni pracownicy na tem polu — weszli wtedy w kontakt z szeregiem polskich działaczy katolickich interesujących się również tą sprawą. Konferencja trwała kilka dni i składała się z paru publicznych odczytów i szeregu rozmów w kole zamkniętem uczestników. Charakter konferencji jest czysto prywatny. Zajęła się ona rozważaniem podstawowych zasad pokojowej akcji katolickiej pod względem teoretycznym i możliwościami realizacji swych ideałów, przedewszystkiem nad najskuteczniejszemi sposobami rozbrojenia wzajemnych nienawiści i wprowadzenia chrześcijańskiej zgody do różnolitych środowisk narodowych.

Z emigracji polskiej we Francji. „La Vie Catholique" zamieszcza tej treści sprawozdanie z pracy duszpasterskiej wśród emigrantów polskich we Francji:

---

dobnego powinno się ukazać u nas, gdyż bardzo mało mamy dotąd materjału dla kół misyjnych młodzieży) opiera się na modlitwach liturgicznych, zawiera pieśni Krucjaty, przepisy dla zebrań i t. p. praktyczne szczegóły.

Warto zapoznać się z mnóstwem ulotek dobrze opracowanych, jak np. objaśnienia o zakładaniu Krucjaty. Co zrobić najpierw? Wystarczy jeden student dla rozszerzenia idei misyjnej w całej szkole. Dobierze sobie równie chętnych i pójdzie po pozwolenie do władzy szkolnej. Postara się o literaturę misyjną, zbierze trochę materjału i zwoła meeting, który powinien zacząć się od modlitwy, a zakończyć, po wyłożeniu celu zebrania, wyborem komitetu. Następne zebranie — konstytucyjne — powinno obmyśleć nazwę i cel Koła. Zarząd składa się z prezesa, wiceprezesa, sekretarza i skarbnika, oraz moderatora z pośród grona nauczycielskiego. Zarząd udaje się listownie do centrali w Cincinnati o przyjęcie do związku.

Praca Koła może być natury duchownej — ofiara modlitw, Komunji św. na ogólne lub specjalne intencje misyj (prowadzi się statystykę), lub intelektualniej — zabieganie o wiadomości o misjach. Istnieją pozatem kluby dramatyczne, referatowe, prasowe.

Z przyjemnością podajemy kilka ważnych punktów z organizacji zjazdu (Fifth General Convention at the university of Dayton), które mogłyby się przydać dla naszego Zjazdu Misyjnego we wrześniu w Poznaniu.

1. Delegaci zgłaszają swój przyjazd (następuje adres biura) i otrzymują adres mieszkania.

2. Goście i delegaci jadają razem, celem poznania się.

3. Zebranie inauguracyjne przeplatane jest poważnym śpiewem chórowym.

4. Wieczorem o 10 g. wspólna modlitwa w kościele uniwersytetu, gdzie odbywają się wszystkie nabożeństwa zjazdowe.

5. Na Sumie następnego dnia odmawia się wspólnie modlitwy odpustowe w intencji Ojca św. celem uzyskania odpustu zupełnego dla obradujących.

6. Obrady obejmują kursa krajo- i ludoznawcze dla członków Krucjaty, w których jest mowa o poszczególnych terenach misyjnych, a więc: Afryka, Chiny, Korea i t. d.

7. Wieczorem — przedstawienie misyjne.

8. Wystawa misyjna podczas Zjazdu, obesłana przez amerykańskie domy i biura misyjne.

9. Zakonnicy i zakonnice utrzymują porządek w lokalach mieszkaniowych, których nie wolno dowolnie opuszczać ani zmieniać.

Cała akcja skupia się w Crusade Castle — w zamku Krucjaty, darowanym przez kapłana.

„W czasie wielkanocnym kapłani osiadli w różnych środowiskach polskich (w liczbie około 25) dawali rekolekcje i odprawiali nabożeństwa postne i ceremonje Wielkiego Tygodnia. Kilkunastu misjonarzy, wysłanych przez centralę paryską, odwiedziło środowiska mniejsze, nieposiadające swych kapłanów, i pojedynczych emigrantów. Pracę tę przeprowadzono w 14 diecezjach. W Paryżu urządzono dwie serje rekolekcyj. We wszystkie niedziele Wielkiego Postu zbierali się Polacy tłumnie na Gorzkie Żale". „La Vie Catholique" podkreśla oryginalny i pełen rzewnego nastroju charakter tego nabożeństwa. W Wielką Niedzielę urządzono procesję rezurekcyjną według zwyczaju polskiego.

Z protestanckiego obozu. Jak za czasów Polski przedrozbiorowej wszyscy dyssydenci łączyli się w jeden obóz w celu prowadzenia zgodnej kampanji przeciwko katolicyzmowi, podobnie obecnie w Polsce odrodzonej usiłują stworzyć jednolity front innowiercy dla walki z Kościołem. W tym też celu rozpoczęli urządzać wspólne zjazdy, by uzgodnić i obmyśleć wspólne metody działania.

Na pierwszym ogólnym zjeździe w Wilnie nie osiągnięto żadnych pozytywnych rezultatów „unjonistycznych" w kierunku skomponowania wspólnego credo religijnego. Osiągnięto natomiast całkowitą aprobatę przedstawicieli wyznaniowych obozów innowierczych w Polsce co do następujących punktów: 1-o należy podjąć zdecydowaną i wzmożoną walkę z Kościołem i klerem katolickim w Polsce w prasie, będącej w posiadaniu lub na usługach czynników innowierczych. W tym celu w perjodycznych publikacjach należy utworzyć stałe rubryki, w których mają być zamieszczane komunikaty i wyciągi z radykalnej prasy w sprawie „nadużyć" kleru i „obozu rzymskiego"; 2-o wszelkie odłamy innowiercze winny popierać moralnie i materjalnie akcję żywiołów radykalnych na ziemiach polskich, zwłaszcza te ich poczynania, które zmierzają do poderwania wpływu i autorytetu Kościoła i kleru w społeczeństwie; 3-o zabiegać o to, aby czynniki rządowe zjednać dla siebie i dla sprawy sekciarstwa, a odstręczać je od katolicyzmu i Kościoła oraz domagać się od władz miarodajnych, by corychlej uchwaliły ustawę ramową o legalizacji organizacyj sekciarskich w Polsce.

W myśl powyższych postulatów i punktów tajnego paktu i rezolucyj „ugody" wileńska prasa protestancka rozpoczęła odpowiednią akcję propagandową.

(„Polak-Katolik").

Związek uniwersytetów katolickich. „La Vie Catholique" donosi, że powstał Związek uniwersytetów katolickich, obejmujący 22 wyższych uczelni katolickich (Belgja 1, Kanada 2, Chili 1, Francja 5, Japonja 1, Filipiny 1, Holandja 1, Polska 1, Syrja 1, Hiszpanja 2, Stany Zjednoczone 2, Szwajcarja 1, Włochy 2).

Zwrot do katolicyzmu w Anglji. Kardynał-arcybiskup Westminsteru, Bourne, ogłosił na początku Wielkiego Postu list pasterski, który rzuca bardzo ciekawe światło na stosunki religijne w Anglji.

Konstatuje w nim, że się prawie zwyczajem stało wielu anglikanom uczęszczanie na nabożeństwa (Mszę św.) do katolickich kościołów; niektórzy z nich albo wogóle nie chodzą do żadnego kościoła, albo tylko do katolickiej świątyni. Są i tacy — pisze kard. Bourne — którzy przystępują do sakramentów świętych w kościołach katolickich; spowiadają się w nich i komunikują.

Wobec tego pisze kard. Bourne: „Jeśli niekatolicy z odpowiednią czcią biorą udział w służbie Bożej w naszych kościołach, jest to rzecz ich własnego sumienia. Dalecy od wykluczania ich, witamy ich tutaj z radością. Działaliby jednak dalej nieszlachetnie, gdyby usiłowali przyjmować Sakramenty katolickiego Kościoła. Tego prawa nie możemy im przyznać, jak długo nie przyjmują wiary katolickiej i nie poddają się władzy Kościoła".

Kard. Bourne dotyka tutaj bardzo ciekawego objawu w życiu anglikanizmu. Świadczy on, że część anglikanów, pozornie należąc do swego kościoła, zaspokojenia potrzeb religijnych szuka w katolickiej religji. Objaw to istotnie zastanawiający. („Głos Narodu").

Hasłem Krucjaty, która członków swych dzieli na Kółka Starszych — Senior Units — i Młodszych — Junior Units, jest: „Najświętsze Serce Jezusa dla swiata, świat dla Najświętszego Serca Jezusa".

Co się tyczy historji tej sławnej dziś interesującej organizacji misyjnej młodzieży, warto podnieść fakt, iż dzieło to przepiękne zapoczątkował Polak: W. O. Brunon Hagspiel S. V. D., dzisiejszy, dotąd żyjący rektor wielkiej centrali O. O. Werbistow [1]), który, jak pisze, zawdzięcza swej czcigodnej matce, gorliwej Pomorzance, swe powołanie misyjne. Ojciec był Tyrolczykiem. Pochop do Krucjaty wziął z tworzącego się w r. 1910 Akademickiego Koła Mis. w Niemczech i Austrji. Gorące życzenie pracowania w tym kierunku w Ameryce wzmogło się z chwilą poznania ruchu misyjnego tamże wśród młodzieży innowierczej, której prezydenta, głośnego, świetnego organizatora Mr. John Motta nie zawahali się Jezuici amerykańscy zaprosić niedawno na konferencję propagandową do swego kolegium.

W. O. Hagspiel dał ideowy podkład dzieła, a W. O. Kling S. V. D., naonczas student, zajął się organizacją. Pierwsze zebranie orjentacyjne odbyło się w Techny 1918 r., przygotowane licznemi broszurami, ulotkami, artykułami. Wogóle dzieło zaczęło pracę — od druków. To im utorowało drogę w szeroki świat. Dalsze dzieje opisali następcy W. O. Hagspiel'a, przeważnie księża świeccy, w osobnych broszurach.

Warto przestudjować prace C. S. M. C. — gdyż ona daje dużo pomysłów — zapału — ochoty wprost niewyczerpanej. Z całej akcji bije świeżość, radość pracy, umiejętność korzystania ze sposobności i wiara w jasną przyszłość, to też nie dziw, że w Rzymie jest mile widziana i że stamtąd dochodzą nas (prywatnie) głosy, byśmy nawiązali z Krucjatą stosunki. Spodziewany jest przyjazd przedstawicieli na Zjazd Misyjny w Poznaniu 28/IX—2/X 1927. Przyjmą ich, spodziewać się należy, zorganizowane Akademickie i Gimnazjalne Koła Misyjne polskie i zaproszą do swych zjazdowych sekcyj. Nie może być, by z poznania się wzajemnego nie wyrósł dla obu stron pożytek, a zwłaszcza dla nas. Chodzi teraz o to, byśmy po scentralizowaniu A. K. M. [1]) i G. K. M. [2]) zgłosili przyjazd delegatów do Sekretarjatu zjazdu [3]), który doniesie prezydjum miejscowemu o zapowiedzianych gościach. *K. B.*

---

[1]) Techny, Illinois, Stany Zjednoczone Północnej Ameryki.

[1]) W. O. Turowski, Warszawa, Chełmska 17.

[2]) Męskie X. Winkowski, Zakopane — Łukaszówka; — żeńskie, X. Marlewski, Inowrocław, Kilińskiego 3—5.

[3]) Poznań, Ostrów Tumski, Biuro I. E. Prymasa Polski.

Niebezpieczeństwo żydowskie. „Rzplita“ zwraca uwagę na atlas Freytaga i Beruda, który podaje interesujące dane statystyczne w sprawie żydowskiej.

Autorowie wspomnianego atlasu obliczają ogółem żydów w Europie na 10 i pół miljona (dane z lat 1920—1921). Liczbę żydów w Polsce ustala atlas Freytaga na 3,300.000, żydzi polscy podają ją na 4,260.000, nasze zaś źródła urzędowe na 2,048.000.

Wielki przemysł należy w 60 prc. do żydów, rzemiosło — w 48 prc., banki — 80 prc., handel drzewem — 93 prc., zbożem 74 prc., nieruchomości miejskie — 45 prc. Izby adwokackie mają 60 prc. żydów, lekarskie — 67 prc., handlowe — 85 prc. Prasa codzienna w 60 prc. jest w rękach żydowskich, kinoteatry 95 prc. Dezercja w wojsku — 90 prc. żydów, działanie na szkodę państwa — 89 prc., paserstwo, fałszerstwo weksli — 98 prc. itd.

Jak widzimy z tych cyfr, wcale zresztą niepolskich na ucisk w Polsce żydzi chyba nie mają najmniejszego prawa narzekać.

Komuniści a „Kościół Narodowy“. „Gazeta Bydgoska“ przytacza bardzo ciekawe informacje o aresztowanych niedawno w Bydgoszczy komunistach:

Ponieważ partja komunistyczna jest nielegalna, obrano inne tereny do roboty komunistycznej. Zaczęto się skupiać w Związku Strzeleckim i przedewszystkiem w Kościele Narodowym.

Wszyscy aresztowani komuniści należeli do Kościoła Narodowego. Wiadomo nam również, że krótko przed aresztowaniem jeden z komunistów miał publiczną „naukę“ w Kościele Narodowym przy ulicy Marcinkowskiego. A co to była za „nauka“ każdy sobie dopowie.

Korespondencje.

W sprawie Sanatorjum.

Włocławek, w kwietniu.

Już mija rok od tego dnia, w którym dwie diecezje, położone na krańcach byłej Kongresówki, wcale się ze sobą nie porozumiewając, postanowiły zrzeszyć się dla pomocy wzajemnej. Są to Włocławska i Częstochowska. W Częstochowie początek dziełu dała góra. J. E. ks. bp. Teodor Kubina na Zjeździe ks. dziekanów przedstawił konieczność samopomocy, i uchwalono płacić miesięcznie dziesięć od setki na zapomogi dla kapłanów nie tylko chorych, ale i nędznie uposażonych. We Włocławku robota wdrożona została od dołu. Niżej podpisany również na Zjeździe ks. dziekanów uzasadnił potrzebę przymusowego zrzeszenia się kapłanów całej Polski, aby można było założyć i utrzymywać najniezbędniejsze dla nich lecznice; na razie zaś — przymusowego zrzeszenia się duchowieństwa diecezji Włocławskiej, boć przecież ktoś zacząć musi i drogę innym pokazać. Dziekani w imieniu swych współbraci jednogłośnie postanowili związać się w „Bratnią Pomoc Duchowieństwa“ i uchwalili składkę w ilości dwóch złotych miesięcznie od osoby. Już od maja r. z. zaczęły składki od dziekanatów napływać [1]).

Zapewne diecezjom Włocławskiej i Częstochowskiej odrazu zawtórowały inne, boć sprawa chyba jest jasna. Wszak od chwili odżycia Polski praca kapłanów niepomiernie jakościowo i ilościowo się pomnożyła. Wszak młodzi targają swoje siły zbyt wcześnie i podupadają zwłaszcza na płuca. Niedołężnieją i umierają w kwiecie wieku. A że warunki utrzymania pogorszyły się znacznie w stosunku odwrotnym do pracy, przeto umierają w położeniu okropnem, w nędzy.

Niestety, te dwie diecezje jeszcze nie znalazły sprzymierzeńców w zbożnej pracy nad ulżeniem smutnej doli pracowników w winnicy Pańskiej. Jak dawniej, jak zawsze, „ciemno wszędzie, głucho wszędzie“...

Ale „co to będzie, co to będzie“, gdy w dalszym ciągu tak ważną sprawę niechać będziemy? Czy nie zacznie się wyludniać w Polsce Kościół z pracowników? Czy wobec tego nie pójdzie na żer wrogów, którzy, zacierając ręce z radości, będą powtarzali za złośliwym poetą: „Głupio było, głupio będzie?“...

Dziwna rzecz. Duchowieństwo polskie, które tak umie dbać o nieszczęśliwych; które tyle stworzyło zakładów dobroczynnych i społecznych; które niemi rządzi i kieruje, albo przynajmniej w nich wybitnie pracuje z całkowitem poświęceniem się i zaparciem; które tyle płaci składek na przeróżne cele; które hojnie na wszystkie strony udziela zapomóg i zasiłków, choć wogóle nie ma z czego — to duchowieństwo polskie nie umie i poniekąd nie chce dbać o siebie, jako o całość, nie wykazuje żadnego zmysłu zrzeszeniowego, jest w rozsypce. I to w czasach dzisiejszych, kiedy się skupiają wszystkie zawody dla samoobrony, kiedy nie być zrzeszonym to znaczy być „dzikim“ barbarzyńcą.

Czy aż gromów potrzeba, ażeby je skleić, stopić w jedno ciało zbiorowe, żywotne, silne, głębokie myślą, tęgie wolą, dzielne czynem i wtedy także, kiedy chodzi o jego własne dobro?

Padł nowy grom, potężniejszy od wielu, wielu innych, w Zakopanem. Zmarł tam dnia 25 lutego na suchoty X. Marcin Szymański, wyświęcony w r. 1923 w diecezji Przemyskiej, kapłan o wyjątkowo pięknej duszy, wysoce świątobliwy i nad wyraz gorliwy [2]). Żył i leczył się z jałmużny niezasobnych kolegów, nadewszystko zaś z jałmużny biednej, prostej, nie umiejącej pisać i czytać kobieciny, która swój domek wynajmuje „gościom“ przyjezdnym. Prowadził u niej książki rachunkowe, i to mu osładzało ciężką dolę: zdawało mu się poniekąd, że darmo u biedactwa nie zajmował mieszkania i że darmo strawy nie pożywał. Ale domek, w którym mieszkał, nie jest dla ludzi słabowitych. Przyszło ciężkie zapalenie płuc. Męki. Pomocy żadnej, opieki żadnej, boć biedną, prostą kobiecinę nie stać było na pomysłową zaradność; zresztą, musiała się zajmować innymi gośćmi, którzy krzywo patrzyli na jej usługi, świadczone obłożnie choremu kapłanowi: bali się przez nią od niego zarazić. Po dwumiesięcznych męczarniach oddał Bogu ducha ze skargą na bezmyślność i nieczułość rodzimego duchowieństwa, które nie ma dotąd swoich lecznic dla chorych współbraci. Skarżył się był śp. ks. Marcin Szymański kilkakrotnie i w „Gazecie Kościelnej“ i nawoływał duchowieństwo do zastanowienia, do odczuwania doli najnieszczęśliwszych z pośród siebie. Ale to był głos na puszczy. Skarżyli się i nawoływali inni — głos na puszczy. Nawoływało „Ateneum Kapłańskie“ — głos na puszczy. Dały przykład dwie diecezje — ich przykład bez skutku — głos na puszczy! I dzięki temu znowu kapłan w nędzy żył; w nędzy chorował; w nędzy i ukradkiem

[1]) Patrz „Ateneum Kapłańskie“, Kwiecień 1926 r. zesz. 4—114 str. 422 i „Kronika Diecezji Kujawsko-Kaliskiej“ Kwiecień 1926 r.

[2]) Patrz „Kronika Diecezji Przemyskiej“, Marzec 1927 r. str. 102.

musiał umierać; cichaczem, ukradkiem, w nocy został wywieziony, aby się nie rozniosła wieść, że u biednej kobieciny umarł ksiądz na suchoty, i nie odstraszała jej „gości"; wreszcie cichaczem, ukradkiem pochowany. Tak jakgdyby winien był ten nieszczęśliwy sługa Boży, że strasznie zawiniło i ciągle niepoprawnie wini duchowieństwo polskie.

Okrzyk zgrozy wyrwał się z piersi zacnie myślących ludzi. Jeden z nich, X. Dunikowski z Rabki, zabrał głos ponownie w „Gazecie Kościelnej" w Nr. 11 r. b., zaczynając od słów Cycerońskich: „*Quousque tandem*"..., a kończąc słowy Wyspiańskiego: „Oniby wszystko mogli mieć, tylko oni nie chcą chcieć"!...

Z głosem tego kapłana, z głosem troskliwej „Gazety Kościelnej" łączy „Ateneum Kapłańskie" z drugiego krańca Polski i swój głos rozpaczliwy. Czy jeszcze i tym razem ich głosy będą głosami na puszczy? Chyba nie. Bo do głosów z północy i południa, na całą Polskę idących, przyłącza się głos z wysoka, z tamtego świata od nowej nieszczęśliwej ofiary, która w imieniu swojem i licznych tysięcy przed nią przedwcześnie zmarłych z winy duchowieństwa kapłanów woła: „Czy aż do skończenia świata w Polsce kapłani słabi i chorzy będą przez swoich współbraci opuszczeni? Litości, ratunku dla tych setek i tysięcy, które po nas drogą cierniową iść będą zmuszeni!"..

X. Stan. Gruchalski.

Komunikaty.

Księga Pamiątkowa Zjazdu Katolickiego.

Na skutek licznych zapytań księgarń i osób prywatnych Komitet Główny Akcji Katolickiej podaje do wiadomości, iż wydana w początkach kwietnia Księga Pamiątkowa Zjazdu Katolickiego w Warszawie, wobec licznych abonentów i zamawiających jest sprzedawana obecnie wyłącznie w Sekretarjacie Głównym, ul. Miodowa 17, m. 12, tel. 264-46, cena 15 zł.

Zamówienia z prowincji nadesłane piśmiennie wysyła się za zaliczeniem pocztowem. Sekretarjaty Lig Katolickich przy większych zamówieniach otrzymują rabaty.

Komitet Główny Akcji Katolickiej
w Warszawie, (Miodowa 17, m. 12, pałac Arcybiskupi).

Z piśmiennictwa.

Stanisław Majewski. Z tajemnic bytu. Duch wśród materji. Wydanie drugie. Poznań 1927. (Stron 359. Księg. Fiszer i Majewski. Cena 12 zł.).

Nie mieliśmy dotąd sposobności zapoznać się z pracami tego autora, który wydał także (w r. 1925) książkę p. n. „Wszechenergja wobec materji i życia", oświetlającą również w sposób szczególniejszy „tajemnice bytu". Usiłuje on na podstawie najnowszych odkryć naukowych wyjaśnić powstawanie materji, organizmów, życia na ziemi, rozwój ducha ludzkiego i odpowiedzieć na pytanie, do jakiego celu zdąża cały pochód historji? Badania więc jego obejmują zakres bardzo szeroki: od atomu i elektronu aż do „drogi mlecznej", — od „prakomórki" do społeczeństw owadzich" i powstawania narodów, — od kultów pogańskich do chrystjanizmu. Wypowiada on dużo myśli trafnych i godnych uwagi; ale także poglądy, które musimy zakwestjonować.

I tak dobry jest np. ustęp o zbawiennym wpływie chrześcijaństwa na rozwój narodów i całej cywilizacji na str. 114 nn., — o szkodliwym wpływie literatury, propagującej hedonizm i nieuznawanie obowiązku (154 n. tu wymieniony jest także na str. 155 Żeromski), o socjaliźmie i popieraniu go usilnem przez Żydów (331 nn.) itd. Ale gdzieindziej uderzają nas pomysły fantastyczne, które nie dadzą się uzasadnić filozoficznie i naukowo: Mówiąc o początku życia na ziemi, zadawala się przypuszczeniem, że w przestworach świata „obok domniemanej pramaterji, ... może się unosić pra-życie czyli pra-duch, którego początku także nikt nie zna" (str. 56). Celowość w przyrodzie, objawiającą się w budowie organizmów i narządów im potrzebnych, przypisuje po prostu instynktowi komórek: „Dzięki instynktowi zachowawczemu istoty o ciele miękkiem, bezbronnem w szeregu pokoleń wyrabiały sobie pokrycie z twardej skorupy i stworzyły cały odłam świata zwierzęcego zwany skorupiakami" itd. (str. 60). Jest to instynkt „egoistyczny"; ale obok niego „mamy odcień altruistyczny już zapewne w wewnętrznym ustroju komórki, w jej zcałkowaniu się z nieznanych jeszcze części składowych; ... do ideału zaś dochodzi ten instynkt w organiźmie" (! 61 n.).

A więc nie potrzebujemy według autora przypuszczać, że jakiś rozum wyższy, — rozum Boga Stwórcy wytwarza przedziwne ustroje roślinne i zwierzęce, bo to zadanie może spełniać instynkt altruistyczny komórek! — Jakież to łatwe i proste wytłumaczenie rzeczy! — Trzeba tylko przyjąć możliwość takiego powstawania naszych rąk i nóg i wszystkich narządów zmysłowych itd. i trzeba pracę rozumu zastąpić „intuicją": myśl bowiem filozoficzna „powinna unosić się na skrzydłach intuicji, będącej tylko uszlachetnionym ludzkim instynktem" (! str. 92).

Dziwne też zdania i z prawdą niezgodne wypowiada autor o różnych religjach. Zachwyca się on naukami braminów i Buddy, które według niego mają „głębokie filozoficzne podłoża i niewątpliwie musiały tworzyć silną więź społeczną i dźwignię w rozwoju myśli ludzkiej i czynu" (str. 98). A wszakże jest faktem, że nauki te były i są pełne błędów i nie przyczyniły się wcale do pomyślnego rozwoju myśli ludzkiej i społeczeństwa, że tylko przypominamy kasty indyjskie, straszne krzywdy, których doznają członkowie kasty najniższej, bezpłodną, opaczną ascezę hindusów itd. Według nauki buddystów nie istnieje żaden byt substancjalny, żadna istota wieczna, żaden Stwórca, a człowiek powinien dążyć do zupełnego unicestwienia swej osobistości. Zanadto też wysoko ceni autor mądrość Konfucjusza (str. 99 n.), który widział w świecie same tylko twory przyrody, nie chciał myśleć o żadnym świecie drugim, był przeciwnikiem wszelkich ideałów i oportunistą. Zbyt korzystne jest także zdanie autora o szyntoizmie Japończyków [1]) (str. 103 nn.).

Dużo też zarzucić można jego wywodom o katolicyzmie i protestantyzmie (str. 124 nn.), ale nie możemy tu oceniać krytycznie wszystkich jego zapatrywań, — poprzestajemy więc na uwagach powyższych.

Wreszcie i styl autora nie wszędzie jest poprawny i potoczysty: tak np. czytamy na str. 35: „błędy społecznego rozwoju, nie mogące mu być przez prawo komplikacji darowanemi". Na str. 209: „ma szanse być niewątpliwie podtrzymywane" itd. *X. A. P.*

[1]) Por. artykuły, traktujące o tych religjach, które zamieściliśmy w latach poprzednich w „Gaz. Kośc." (i w „Mies. Kat. i Wych.") i zebraliśmy razem w naszym „Zarysie filozofji historji" (Lwów 1925. Nakł. „Bibljoteki Religijnej").

XX. Staich-Obuchowicz, Nauki majowe o Królowej Korony Polskiej. Z książki „Królestwo Marji“ przez X. Władysława Staicha, wybrał i skrócił X. Bronisław Obuchowicz, prałat i proboszcz katedry kieleckiej. Kraków 1927 (Stron VIII i 240 w 8-ce mniejszej. Cena egz. brosz. 4 zł. Skład główny w Księgarni Krakowskiej, ul. św. Tomasza 35).

W r. 1917 ukazała się niezwykła, oryginalna praca p. n. „Królestwo Marji“, wykazująca, czem Matka Boża była dla Polski i świadcząca o rozległych studjach autora w dziedzinie historji polskiej. Ponieważ jednak zawiele było w niej wiadomości szczegółowych [1]), więc trudno z niej było korzystać, dlatego postanowił X. Prałat Obuchowicz znacznie ją skrócić i wybrać z niej tylko „rzeczy najpotrzebniejsze, któreby dały się łatwo powtórzyć jako nauki majowe“ (str. VIII). Wykonanie tej myśli jest n. zd. bardzo udatne: mamy w tej książce 32 nauk treściwych, pełnych namaszczenia i gorącego uczucia patrjotycznego, a ujętych w piękną formę homiletyczną. *X. A. P.*

J. S.: W kościele i w cerkwi. Praktyczny wykład obrządków rzymskiego i greckiego. Kraków 1926. Nakładem Wydawnictwa Księży Jezuitów. Str. 415 w szesnastce.

Brak nam praktycznego, popularnego a rzeczowego wykładu obrzędów liturgicznych, to też każde wydawnictwo w tej dziedzinie wita się z zainteresowaniem i życzliwością.

Z zainteresowaniem i życzliwością zabrałem się do przeglądnięcia i omawianej tu książki. Niestety, sąd o niej musi wypaść ujemny.

Autor (podobno autorka) nie przedstawia rzeczy praktycznie, omawiając równocześnie oba obrządki, zapuszczając się w drobiazgi historyczne, obyczajowe, a pomijając rzeczy ważniejsze. Temat nie jest też opracowany popularnie. Dość w tym względzie zaznaczyć, że szafuje się często imionami papieży, nazwami soborów, synodów nawet, nie podając kiedy to było. Pełno też różnych nieścisłości rzeczowych, n. p. „adwent trwa cztery tygodnie, co przypomina t y l e ż tysięcy lat wyczekiwania Mesjasza“ (str. 340). W niedzielę palmową, czyta się z a m i a s t Ewangelji Pasję“ (str. 366). Wyjaśnienia są nieraz naiwne, „najdawniejszy kształt (kościoła) jest prostokąt, co miało przypominać korab Noego“ (str. 20). „Kapłan pozdrawia (lud) słowami: „Dominus vobiscum“... Tak pozdrowił niegdyś Booz swoich żeńców“ (str. 108). Określenie „Missa Praesanctificatorum“ przetłumaczona na „Liturgja przedświętna“. Podobnych nieścisłości, dowolności, naiwności pełno w książce.

Praca zawiera dużo materjału ciekawego, pozbieranego z dawnych podręczników, należało tylko zastosować do tego materjału więcej krytycyzmu i w sposób bardziej przejrzysty i praktyczny go podać.

X. F. B.

X. prał. Winc. Bogacki. Marja wzór młodzieży. (Uwagi i nabożeństwo na maj). Łomża 1927. Str. 160.

Osnowa tej książeczki jest dość powszednią i znaną z licznych innych dziełek, pouczających o Najśw. Pannie. Niema w niej myśli oryginalnych i głębsze czyniących wrażenie. Niektóre przykłady, przytoczone przez szan. Autora, warto n. zd. powtórzyć w naukach majowych (jak np. na str. 14, 30 i inne); — ale niejeden jest historyjką całkiem nieciekawą z rodzaju tych, jakie każdy kapłan może sobie wymyśleć tuzinami, jak np. na str. 86 o jakiejś Zosi P., która została szarytką.

Św. Elżbieta nie była „k r ó l o w ą węgierską“ (str. 38), tylko córką króla, wydaną za landgrafa Hesji i Turyngji. *X. A. P.*

X. Teofil Bzowski T. J. Bł. Andrzej Bobola. Męczennik Tow. Jezus. Chyrów 1927. (Stron 100. Cena 50 gr.).

Jest to książeczka bardzo budująca i cenna. Szan. Autor poucza najpierw o czci Świętych w ogólności, poczem podaje główne daty z życia Bł. Andrzeja, opisuje jego okrutne męczeństwo, opowiada o jego proroctwie, dotyczącem wskrzeszenia Polski, o jego beatyfikacji i o czci, której doznaje. *X. P.*

X. Bronisław Gładysz. X. Maciej Sarbiewski a reforma hymnów brewiarzowych za czasów Papieża Urbana VIII. Poznań 1927. (Stron 122 w 8-ce. Skład główny w księgarni Fiszera i Majewskiego w Poznaniu).

Dużo już pisano o tej reformie i o rzekomym w niej udziale Sarbiewskiego. Niektórzy uważają udział ten za pewny, — inni za bardzo wątpliwy, bo nie stwierdzają go świadectwa wiarogodne współczesne. Teraz podjął się X. Gładysz, dr. fil., pracy bardzo żmudnej i wymagającej studjów rozległych w celu ponownego i gruntownego zbadania tej kwestji. Dochodzi on do wniosku (str. 119 nn.), że jest to „problemat dotąd nie rozwiązany“, że „o współpracy Sarbiewskiego nad poprawą hymnów możemy mówić tylko z pewnem prawdopodobieństwem i wtenczas prędzej jeszcze o współpracy nieoficjalnej aniżeli o oficjalnem powołaniu do komisji korektorów, na które nie mamy żadnych autentycznych świadectw... Udział Sarbiewskiego przypada prawdopodobnie na początkowy tylko okres rewizji hymnów brewiarzowych i na ogół był nieznaczny“. Autorem zaś hymnów na uroczystość dziękczynną z a z w y c i ę s t w o p o d C h o c i m e m (które także przypisywano Sarbiewskiemu) był prawdopodobnie X. Sebastjan Nuceryn (Orzeszko). Sama zresztą owa „reforma“ hymnów „n i e w i e l e p r z e d s t a w i a w a r t o ś c i d o d a t n i c h“.

Cenna ta rozprawa jest odbitką z III tomu „Prac komisji filologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk“. *X. P.*

Georg Kerschensteiner. Pojęcie szkoły pracy. Przekładu dokonała Aniela Kierska. Lwów - Warszawa. Książnica-Atlas. (Stron 124 w 8-ce).

Dużo dziś mówi się i pisze o „szkole pracy“, mającej zastąpić szkołę dzisiejszą, w której przeważa, — jeżeli nie panuje wyłącznie — nauczanie z książki. Ale bardzo różne są zdania o tej pracy, do której ma dziecko zaprawiać się na ławach szkolnych. W szkole np. Dewey'a niema klas, w którychby odbywała się nauka podobnie jak w naszych, — są tam tylko laboratorja. U nas zaś są nauczyciele, którzy wielką wartość przypisują wycinankom z papieru, rysunkom nieudolnym i tym podobnym zabawkom, jako dobrym dla dzieci zajęciom.

Otóż rozprawa Kerschensteiner'a ułatwia nam orjentację w literaturze, poświęconej „szkole pracy“. Dobrze np. określa on warunki, od których zależy pożądana reforma szkoły: „istotna redukcja całego pro-

---

[1]) Por. naszą ocenę tej książki w „Mies. Kat. i Wych.“ z r. 1918 (str. 100 n.). Wyraziliśmy tam wątpliwość, czy to „połączenie wykładów z historji Polski z osnową religijną było pomysłem szczęśliwym i czy go można polecić innym do naśladowania? — Czy nie musiała powstać w ten sposób dziwna mieszanina rzeczy, należących do nauk świeckich, „z umiejętnością Świętych?“ W nauce np. drugiej jest tam mowa o Niepok. Poczęciu N. Panny i o zamordowaniu św. Stanisława, o naszem ustawodawstwie, o sprawie mieszczan i chłopów itd.

gramu nauczania, dalej wprowadzenie warsztatów pracy umysłowej i bibljotek dla studjowania historji, geografji, przyrody i geometrji; — a wreszcie odpowiednie przygotowanie zarówno nauczycieli z wykształceniem seminaryjnem jak i nauczycieli-techników“ itd. (str. 60). „To, co obecnie dajemy masom ponad niezbędne opanowanie umiejętności czytania i pisania, to nie jest wykształcenie, lecz pokost zewnętrzny, który bardzo szybko pęka i odpada i u przeważnej ilości uczniów po paru latach całkiem się wykruszy“ (itd.). Słusznie oświadcza się przeciw używaniu w szkole gliny (50) i przeciw „bezplanowemu rysowaniu“ (51).

Gdzieindziej jednak wypowiada on swoje poglądy zbyt ogólnikowo i niejasno: i tak wspomina on wprawdzie kilka razy o religji, ale zawsze dopiero na trzeciem lub czwartem miejscu (po nauce i sztuce np. na str. 26), nie doceniając widocznie jej wpływu dobroczynnego i niezbędnego na wychowanie młodzieży.

Przekład polski rozprawy jego jest staranny i poprawny. *X. A. P.*

Nadesłano do Redakcji:

Nowości wydawnicze Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Skład główny i druk. sp. akc. „Ostoja“. — Księgarnia i Drukarnia w Poznaniu, Pocztowa 15.

Bibljoteka wieczornicowa:

J. R.: **Witaj majowa jutrzenko!** . . 1·90
„ „ **Królowa Jadwiga** . . . 1·90
Walerja Szalay-Groele: **Morze polskie** . . 1·60

Teatr dla młodzieży żeńskiej:

Afra Kirner: **Zwycięstwo miłości,** sztuka w 3 akt. 80
Felicja Żurowska: **Perły Najświętszej Panienki,** jednoaktówka 90

Pieśni na 2 lub 3 głosy z tow.

Feliks Nowowiejski: **Panno co Jasnej bronisz nam Góry** . . . . part. 2·50
Feliks Nowowiejski: **My chcemy Boga!** . part. 2·50
„ „ **Hymn Katolicki** . part. 2·50
„ „ **Hej żeglujże!** . . part. 2·50
„ „ **Na Bałtyku szumi fala** part. 2·50
„ „ **Witaj majowa jutrzenko** part. 1·—
„ „ **Nadszedł 3 Maj** . part. 1·—
„ „ **Modlitwa na 3 Maja** . part. 1·—
„ „ **Hej do apelu** . . part. 1·—
Hymn młodzieży żeńskiej, opracował F. Nowowiejski . . . . part. 1·—

Głosy do partytur à 2·50 po 30 gr., do partytur à 1·— po 20 gr.

Ateneum kapłańskie. Włocławek. Treść nr. za kwiecień: Orfizm i jego nauka (X. dr. Józef Kruszyński); Kościół i polityka (Dr. A. S-ki); W sprawie oświaty przyrodoznawczej (X. dr. Jan Korzonkiewicz). Nadto działy zwykłe: Sprawy religijne, Przegląd naukowy, Ruch społeczny itd.

Hosanna. Tarnów. Treść nr. za kwiecień: Rozważania na tle Piusowego „Motu Proprio“ o muzyce kościelnej (X. Arcyb. Mańkowski); „Introit“ (X. J. Matulewicz); Śpiew kościelny młodzieży szkolnej (X. W. Orzech); Nasz stosunek do śpiewu i muzyki kościelnej (X. dr. Stef. Świetlicki); O dźwignięciu muzyki i śpiewu kościelnego (J. Pacuła). Dodatek nutowy: X. W. Orzech „Ecce Sacerdos“.

Przegląd wydawnictw teologicznych. Bezpłatny kwartalnik wydawany przez księgarnię Feliksa Westa w Brodach (Małopolska).

Przewodnik społeczny. (Poznań). Treść nr. za kwiecień: O formach w życiu państwowem, religijnem i społecznem (Dr. Andrzej Niesiołowski). Bezrobocie, jego przyczyny i środki zaradcze. C. d. (X. dr. F. Mirek). Uświadomienie społeczne robotnika polskiego jako zadanie stowarzyszeń robotniczych (R.). Wpływ kobiety na kulturalne życie społeczeństwa (Dr. B. Szulc-Golska). Wykłady: Nauka społeczna; Dzieje ustrojów społeczno-gospodarczych; Historja Żydów; Nasz skarb (dla dziewcząt).

Wiadomości diecezjalne.

Archid. warszawska. Mianowani XX.: Nikodem Netczuk, wikarjusz parafji Krośniewice, prefektem szkół powszechnych w Błoniu; Wacław Rutkowski, prefekt szkół powszechnych w Błoniu, prefektem szkół powszechnych w Warszawie; Antoni Skrzydelski, ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, wicerektorem i prokuratorem konwiktu teologicznego; Wacław Kunert, prefekt szkół, wikar. jednocześnie przy kościele św. Ducha; Stefan Kankiewicz, neoprezbiter, wikarjuszem parafji przy kollegjacie w Łowiczu.

Przeniesieni XX.: Jan Kołaczkowski, wikarjusz parafji Słomczyn, na wik. parafji Krośniewice; Zygmunt Muszalski, wikarjusz parafji M. B. Częstochowskiej, na wik. par. Nawiedzenia N. M. P.; Włodzimierz Błoński, wikarjusz parafji przy kollegjacie w Łowiczu, na wik. parafji św. Wojciecha w Warszawie.

Zwolniony X. Lucjan Wilhelmy ze stanowiska prokuratora w konwikcie teologicznym.

Zmarł X. Teofil Pląskowski, proboszcz w Godzianowie, w 64 r. życia a 40 kapłaństwa. — R. i. p.

Diec. przemyska. Zmarł X. Michał Nowakiewicz, prob. w Domaradzu, ur. 1855, święc. 1881. — R. i. p.

Diec. łucka. Przeniesieni XX.: Pawłowski Mikołaj, proboszcz w Zaturcach, na proboszcza w parafji Powursk (z dn. 1 czerwca b. r.); Topolnicki Franciszek, proboszcz w Radziwiłłowie, do parafji Przewały na „Vicarium Substitutum“; Leszczyński Bolesław, prob. w Noworodczycach, na takież stanowisko do par. Radziwiłłów; Kozicz Rajmund, prob. w Druszkopolu, na takież stanowisko do par. Noworodczyce; Nowak Jan, proboszcz w Maciejowie, na takież stanowisko do Druszkopola; Budrys Stanisław, proboszcz Ołycki, na takież stanowisko do Maciejowa; Siennicki Al., proboszcz Zdołbunowski, na takież stanowisko do par. Ołyckiej; Kamiński Wojciech, proboszcz Kisieliński, na takież stanowisko do par. Zdołbunów; Milewski Franciszek, proboszcz par. Kołki, na takież stanowisko do par. Kisielin; Zajączkowski Edward, proboszcz par. Mizocz, na takież stanowisko do par. Kołki.

Diec. płocka. Mianowani XX.: Wacław Ozdobiński, prob. par. Sulerzyż, proboszczem par. Dąbrowa; Stanisław Bobiński, prob. par. Pawłowo, proboszczem par. Sulerzyż.

Zmarł proboszcz parafji Radomin w pow. Rypińskim śp. X. Jan Koperski. — R. i. p.

Ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców. Zmarł w Rzymie O. Konstanty Czorba, ojciec duchowny Kolegjum polskiego, ur. w r. 1842. — R. i. p.

Odpowiedzi Redakcji.

X. St. P. w Dr. Komunikat nadesłano zapóźno. — **X. J. M. w R.** Istnieje we Lwowie katolickie Zgromadzenie Braci Szkolnych (ul. Lelewela), utrzymujące prywatną szkołę powszechną. Dyrektorem tej szkoły jest Brat Robert Paluch. Wszelkie kwesty na cele katolickie powinny mieć pozwolenie Ordynarjusza tej diecezji, na którą się zbiera i tej, w której się zbiera.

Na fundusz wyd. „Gazety Kościelnej“ złożyli XX.: A. Hausner, Lwów 5 zł.; Ernest Matzel, Ameryka 24·80; Nogaj, Stanisławów 6·—.

Ołtarze, tabernakula, ambony, chrzcielnice,

konfesjonały, stalle, ławki kościelne i kolatorskie, odnowienia i konserwację starych ołtarzy, wykonuje z pełną fachową i artystyczną znajomością rzeczy znana z solidności firma —18

JANA WOJTOWICZA W PRZEMYŚLANACH.

Zamówienia wykonuje z doborowego materjału artystycznie, solidnie, z wieloletnią gwarancją po cenach przystępnych. — Spłaty możliwe. — Plany projektuje we wszystkich żądanych stylach od najbogatszych do najskromniejszych.
UWAGA! Cenę podaję wówczas, gdy otrzymam szkic lub wymiar miejsca na ołtarze etc., jaki styl, bogaty czy skromny, materjał.

Nowość! Nowość!

Co dopiero opuściły prasę X. N. L. Cieszyńskiego

ROCZNIKI KATOLICKIE

(z ilustracjami)

Rocznik V na r. 1927, str. XLVIII+612. Cena 12 zł., w dobrej oprawie 14·50 zł.

Poleca się także:

1. „Roczn. Kat." R. IV, cena 10 zł.
2. „Roczn. Kat." R. III, cena 8 zł. 3—3
3. „Roczn. Kat." R. II, cena 6 zł.
4. Kazania niedz. „Miecz ducha", cena 6 zł.
5. Kazania patrjotyczne „Lud jako lew", cena 4 zł.

W maju ukażą się kazania okolicznościowe „WSZYSTKIEM dla WSZYSTKICH" w cenie około 5 zł.

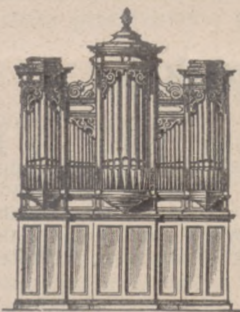
Zamawiać u autora. — Poznań, przy kośc. P. Jezusa.

X. Dr. Juljan Piskorz

„BOGARODZICA" 1—3

Nauki o Najśw. Pannie **na maj** i inne nabożeństwa marjańskie. Tom I. obejmuje 60 nauk w dwu cyklach: I. „Figury Najśw. Panny w Starym Testamencie" (30 nauk); II. „Żywot Matki Boskiej" (30 nauk). Tom II (w druku) zawiera dwa dalsze cykle: „Litanje Loretańskie" i „Naśladowanie cnót Bogarodzicy". Nauki służyć mogą zarówno do czytania jak i podręcznik do przemówień. Nauki są ułożone jasno, przejrzyście i logicznie by jedno przeczytanie wystarczyło do dokładnego powtórzenia. Każda nauka zawiera jednak tyle treści, że może być rozszerzona na dłuższe kazanie.

Do nabycia w księgarni Zygmunta Jelenia, Tarnów.



Rok założenia 1896.

BRONISŁAW MARKIEWICZ

organmistrz ucz. Śliwińskiego
Lwów, Szeptyckich 6

wykonuje nowe organy, przyjmuje strojenia, rekonstrukcje i wszelkie roboty w zakres wchodzące po cenach i na warunkach najprzystępniejszych. 1—4

FIGURY na MAJ

M. B. z Lourd	20 cm	—	2·50 zł.
„ „ „	28 „	—	4·00 „
„ „ „	50 „	—	16·00 „
„ „ „	105 „	—	150·00 „
M. B. Niepokal.	20 „	—	2·50 „
„ „ „	22 „	—	3·50 „
„ „ „	28 „	—	4·00 „
„ „ „	42 „	—	14·00 „
„ „ „	50 „	—	16·00 „
„ „ „	105 „	—	150·00 „

Książeczki do nabożeństwa

Dopuśćcie dziatkom przyjść do mnie. Książeczka do nabożeństwa dla dzieci, opr. w pł. 1·20 zł.
Na chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży X. F. B. (z tekstem łac. i pol. Mszy św.). Opr. w pł. 1·50 zł.
Módlmy się. Książeczka do modlenia dla młodzieży X. F. Józefowicza. Wyd. 2-gie. Opr. w papier 80 gr.
Małe officium. Książeczka do nabożeństwa dla młodzieży. Wyd. 9-te. Opr. w pł. 1·20 zł.
Pamiątka 1-szej Komunji św. (Pouczenie i modlitwy, może służyć jako tekst do przygotowania). Cena około 20 groszy. (Druk na ukończeniu).

OBRAZKI

Obrazki (do książeczki) na pamiątkę Komunji św.: za 100 sztuk po 3·90, 4·50 i 6·80 zł.
Obrazki na pamiątkę Komunji św. do oprawy: francuskie po 0·50—0·65 zł. i polskie po 0·30 zł.
Obrazki srebrne opr. w skórę od 4—25 zł.
Medaliki srebrne od 1·30—6·50 zł.
Łańcuszki srebrne od 2·50—4·50 zł.

TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA"
oddział liturgiczny (dawniej Sp. Akc. „RYNGRAF")
Lwów, pl. Trybunalski 1. 1.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kadzidło kościelne tatrzańskie, 5 kg zł. 12·50, 10 kg zł. 22 — franko, za zaliczką wysyła pocztą: H. Jurkiewicz, Nowy Targ. 2—10

Organista zawodowy, bardzo dobrze gra z nut, z dobrym głosem, szuka posady. — Muszyński, Lwów, Kordeckiego 44, lewy part.

Wysprzedaż. Z powodu likwidacji przedsiębiorstwa wysprzedaje po cenach znacznie obniżonych wszelkie zapasy gotowych szat kościelnych i materjałów. „Liturgja", Sp. z ogr. odp. w likwidacji. Krosno, Małop. —10

Specjalne opaski przeciw obniżeniu żołądka. — Pasy po przebytej operacji. — Bandaże zaopatrujące największe i zastarzałe przepukliny. — Bandaże przeciw latającej nerce. — Pończochy gumowe przeciw żylakom i puchnięciu nóg. — Bandaże przeciw wypadaniu i opadaniu macicy. — Prostotrzymacze przeciw garbieniu. — Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyzn i kobiet. — Protezy sztucznych nóg i rąk itd. poleca: **bandażysta Polaczek w Samborze, 20. — Cenniki darmo.** 3—10

Wydawca: Tow. „Bibljoteka Religijna". Odpow. redaktor: X. Dr. Pechnik.
Z drukarni Tow. „Bibljoteka Religijna" pod zarządem Jana Przyszlaka — Lwów, Ormiańska 13